Nr 282. Kraków, Sobota 10 Grudnia 1898. Rocznik XVII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Ciszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefonu Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

## Zamach Tiszy.

**Kraków**, 9 grudnia.

Liberalna większość parlamentu węgierskiego nie walczy półśrodkami — i tem różni się stanowczo i zasadniczo od prawicy austryackiej. Jednolitość polityczna i silne zespolenie węgierskiej większości z rządem, nadaje jej charakter czynnika, decydującego o kierunku spraw i sposobie ich załatwienia. Taka większość, pewna swej siły i powagi, nie pada ofiarą chimery mniejszości, choćby ona urządzała muzykę obstrukcyjną.

W chwili, gdy obstrukcya zagrażać się zdawała dalszej akcyi parlamentarnej przez utrudnianie obrad nad prowizoryum budżetowem i ustawami ugodowemi, wystąpił Koloman Tisza wobec klubu liberalnego z projektem ustawy, paraliżującej dalszą działalność obstrukcyi. Dotąd nie przysługiwało rządowi węgierskiemu prawo wprowadzenia w życie prowizoryów budżetowych, bez uchwały Sejmu; wogóle § 14, ta deska ratunku dla gabinetów austryackich, nie istniał w drugiej połowie monarchii. Teraz dopiero, gdy uchwalenie prowizoryum budżetowego i ugody z Austryą, staje się rzeczą więcej, niż wątpliwą, — występuje klub liberalny z projektem ustawy, ważnej tylko do końca roku przyszłego, a pozwalającej rządowi wydać prowizoryum budżetowe bez uchwały parlamentu, gdyby ona do 31 grudnia b. r. nie zapadła, i utrzymać dotychczasowy stosunek dualistyczny z Przedlitawią na obecnie obowiązujących warunkach.

Projekt tej ustawy wytraca opozycyi broń z ręki. Ona nie może ubezwładnić rządu; może mu tylko utrudnić jego działalność. Nasuwa się tylko pytanie, czy projektowana przez weterana węgierskiej polityki, Kolomana Tiszę, ustawa, zyska uchwałę Izby? Zdaje się, że ją zyska. Wprawdzie wniosek jego pozbawił dotąd klub liberalny blisko dwudziestu członków, między nimi trzech bardzo poważnych mężów stanu: dwóch Andrassych, Hieronima i Juliusza, i Csakyego, — (wszyscy trzej należeli swojego czasu do gabinetu Wekerlego) — lecz pozostali, w liczbie 222, podpisali wniosek Tiszy. Ponieważ zaś do wniosku tego przyłączy się także 25 posłów chorwackich wraz z nieobecnymi w tej chwili w Budapeszcie posłami liberalnymi, więc wniosek Tiszy liczyć może, jak przypuszczają, na poparcie większości z 270 posłów złożonej. Wystarcza to najzupełniej, gdyż węgierska Izba poselska składa się w tej chwili z 412 posłów.

Secesyoniści klubu liberalnego nie utworzyli na razie osobnej organizacyi, lecz każdy z nich zgłosił osobno — wystąpienie swoje z klubu liberalnego. Zastrzegli oni sobie obmyślenie dalszego sposobu postępowania, oświadczając, że stać będą i nadal na gruncie programu liberalnego.

Nie ulega wątpliwości, że wniosek Tiszy jest pewnego rodzaju zamachem stanu na konstytucyą, gdyż czyni on w niej wyłom i oddaje w ręce rządu władzę dyskrecyonalną na przeciąg jednego roku. Jest on jednak, co do istoty swej i charakteru, znacznie łagodniejszym od osławionego § 14 w Austryi. Najpierw bowiem rząd na Węgrzech jest ściśle parlamentarnym, bo jest wykładnikiem większości. Gdyby utracił zaufanie tej większości, nie mógłby funkcyonować nawet przy pomocy wniosku Tiszy. Powtóre wniosek ten oddaje rządowi władzę dyskrecyonalną co do dwóch spraw, wprawdzie zasadniczych i w tej chwili najważniejszych, bo co do budżetu i ugody z Przedlitawią, — gdy w Austryi § 14 grasować może wszechwładnie we wszystkich działach ustawodawstwa państwowego. Wreszcie *lex Tisza* obowiązywałby tylko na przeciąg jednego roku, gdy w Austryi § 14 nie jest ograniczony żadnym terminem.

W ten sposób większość liberalna używa kontrminy przeciw teroryzmowi obstrukcyi. Jak każdy zamach stanu, tak i ten, jakiego chwyta się w tej chwili klub liberalny na Węgrzech, o tyle znajdzie usprawiedliwienie, o ile się uda. W stadyum obecnem od jego powodzenia zależy bieg spraw publicznych na Węgrzech, a w dalszem następstwie utrzymanie dotychczasowego dualizmu monarchii. Świadczy to, bez wątpienia, o zwyrodnieniu stosunków parlamentarnych w obu częściach Austro-Węgier, jeżeli w jednej z nich konstytucya pada pod obuchem obstrukcyi, w drugiej gwałcona jest przez większość i rząd, chcących zwyciężyć w walce z mniejszością. Najwidoczniej ustrój prawnopolityczny doszedł w Austryi do punktu, poza który dalej, w dotychczasowym kierunku posuwać się nie może, bez narażenia całego państwa na rozbicie, — gdy na Węgrzech konstytucya wytwarzać już zaczyna stosunki, które dojrzały i do ostrego przesilenia doprowadziły w Austryi.

Nie można się jednak łudzić, że uchwalenie wniosku Tiszy będzie rzeczą łatwą. Opozycya węgierska uderza w alarm. Klub niezależności powziął już w tej sprawie uchwałę, równającą się odezwie do narodu. Powiedziano w niej, że stronnictwo niezawisłości Węgier uważać będzie wniosek Tiszy, gdyby on wszedł na porządek dzienny Izby, „za bezprzykładny wypadek rewolucyi przeciw konstytucyi“, i że stronnictwo poczyniło już obecnie przygotowania do użycia wszelkich środków, „celem rozpoczęcia akcyi przeciw zamachowi na konstytucyą“. Stronnictwo zapowiada wreszcie, że z całą energią i wszystkiemi siłami przeszkadzać będzie, „aby tysiącletnia (?!) konstytucya węgierska nie padła ofiarą wszechwładzy większości“.

Zaczną się więc w parlamencie awantury i skandale, rywalizujące z temi, których widownią była austryacka Rada państwa. Tylko i tutaj zachodzi między obu częściami monarchii zasadnicza różnica. W Austryi może obstrukcya liczyć na słabość przeciwnika. Rząd chwiejny, nie zespolony stałym programem z większością, pada pod razami obstrukcyi. W ten sposób i z tego powodu obaliła mniejszość gabinet Badeniego i Gautscha. Na Węgrzech rząd nie ustąpi, dopóki posiada zaufanie większości. Z tym faktem obstrukcya liczyć się musi; widoki jej są więc bez porównania gorsze, niż w Austryi. Tem tłómaczy się, że ostatnie posiedzenie węgierskiej Izby poselskiej, mimo kilku skandalicznych scen, doprowadziło do jednomyślnej (!) uchwały, wzywającej prezydenta Szilagyi'ego, aby cofnął rezygnacyę i nadal przewodniczył obradom Izby. Gdyby Szilagyi postąpił w myśl tej uchwały, ubezwładniłby przez to, w znacznej bardzo mierze, zapędy obstrukcyi, a tem samem wyrządziłby ogromną przysługę większości. Decyzya jego do tej chwili nie jest wiadomą.

Obstrukcya węgierska nie wywraca więc z gruntu i nie wyrywa zasad parlamentaryzmu, jak to czyni jej austryacka siostrzyca. Opozycya węgierska prowadzi walkę w parlamencie, ubezwładnia większość w sposób gwałtowny, lecz nie przenosi walki poza granice państwa, nie dąży do poderwania jego niezależności. W tem tkwi właśnie wielkie dla Austryi niebezpieczeństwo. Bo gdy na Węgrzech nawet najostrzejsze przesilenie nie paraliżuje głównych arteryj żywotności państwa, to Austrya trzęsie się w posadach pod uderzeniem takich Wolfów i Schoenererów. Niepodobna więc nie przewidzieć, że silne Węgry wyzyskają słabą i znękaną Austryę.

## Mowa Monsona.

Z powodu ćwierćwiekowej rocznicy istnienia angielskiej „Izby handlowej“ w Paryżu wygłosił onegdaj tamtejszy ambasador angielski, sir E. Monson, wielką mowę polityczną. Zaznaczył on na wstępie, że ostatniemi czasy wypowiedziano w Anglii wiele mów politycznych, jakie niesłusznie wywołały niezadowolenie Francuzów. Członkowie parlamentu angielskiego, którzy w czasie feryj składali przed swymi wyborcami sprawozdania, obowiązani byli wyjaśnić im sytuacyę polityczną, wytworzoną przez wypadki w Sudanie.

Nie uczynili tego oni — być może — w sposób celowi odpowiedni, przecież okazało się przez to wobec Europy i Ameryki, że w tej kwestyi rząd angielski nie stoi na stanowisku jednego stronnictwa. Mowca jest przekonany, iż Anglia gotową jest i dziś jeszcze poczynić koncesye, byle nie były one politycznej natury. W dalszym ciągu mówca uważa się za szczęśliwego z powodu, że mu się udało wytworzyć porozumienie się handlowo-polityczne Anglii z Francyą, nad której jednak ochronnocłową polityką musi ubolewać. W. Brytanii sprawia wysokie zadowolenie zawarcie traktatu handlowego Francyi z Włochami, fakt ten przysłuży się sprawie utrzymania pokoju, sprawie podniesienia ogólno-światowego handlu, a także wywrze wpływ dodatni na dobrobyt obu narodów.

Wystawa wszechświatowa w roku 1900 będzie również potężnym czynnikiem pokojowym, propozycyę cara Mikołaja, odnoszącą się do powszechnego rozbrojenia, przyjęto w Anglii bardzo przychylnie, bo chociaż to mocarstwo jest ochronione przeciw wojnom kontynentalnym, nie żywi jednak wcale jakichkolwiek planów zaborczych. „Cieszy nas, rzekł Monson, rozwój handlu i posiadłości kolonialnych Francyi. Pragniemy, aby Francuzi byli przekonani, że nie żywimy względem nich uczuć nieprzyjaźni i chcielibyśmy, aby i oni wierzyli, że się na nich nie dąsamy. Żądamy, aby Francuzi układali się z nami co do punktów spornych, lecz bez zamiaru powziętego z góry odniesienia zwycięstwa dyplomatycznego nad Anglią“.

Monson wyraził wreszcie życzenie, aby Francuzi wyrzekli się polityki „kłócia szpilkami“, jako niegodnej tak wysoko stojącego narodu. „A tego rodzaju manewr — zakończył on — upatruje w świeżo ogłoszonym projekcie zakładania szkół francuskich w Sudanie. Podobna prowokacya zmusiłaby nas do chwycenia się środków, które z pewnością nie podobałyby się Francuzom“.

Mowa ta, w bardzo energicznym tonie trzymana i odsłaniająca bez ogródek zamiary polityki angielskiej, wywarła w Paryżu głębokie wrażenie. W pierwszej chwili wstrzymała się prasa francuska z wypowiedzeniem o niej swego zdania, czekając, jak rząd francuski wobec niej się znajdzie. Wczoraj już jednak doniosły telegramy, że pewna część dzienników paryskich rzuciła się gwałtownie na Monsona, domagając się jego odwołania. niektóre zaś pisma ogłosiły już nawet, że Monsona lord Salisbury odwołał. Są to oczywiście tylko *pia desideria* szowinistów francuskich, nie mających udziału w rządzie. Wątpliwem zaś jest, aby teraźniejszy gabinet francuski, po porażce, doznanej w sprawie Faszody, szukał nowego zajścia z gabinetem angielskim, a tem więcej wątpliwem — aby ambasador królowej Wiktoryi przemawiał w taki energiczny sposób bez upoważnienia jej rządu, a co właśnie z niektórych stron zarzucano mu w Paryżu.

## Dreyfus, Picquart i Henry.

Na ostatniem posiedzeniu trybunał kasacyjny wziął pod obrady podanie Picquarta o rozstrzygnięcie kwestyi kompetencyi sądu wojennego w jego sprawie. Referent trybunału Athalin wypowiedział przekonanie, iż trybunał powinien uznać podanie Picquarta za kwalifikujące się do przyjęcia, ponieważ żądanie Picquarta jest należycie uzasadnione przepisami procedury karnej. Również Athalin oświadczył się za tem, aby trybunał zażądał wydania z ministerstwa wojny aktów, odnoszących się do sprawy Picquarta. Adwokat Mimerel poparł wnioski Athalina. Generalny prokurator Manau oświadczył się również w duchu wniosków Athalina.

Tym sposobem podanie Picquarta uznane zostaje za *recevable*, i trybunał, rozpatrzywszy akta jego sprawy, będzie musiał wydać decyzyę co do kompetencyi sądowej. W każdym razie uchwała trybunału powstrzymuje procedurę sądu wojennego aż do wydania ostatecznej decyzyi co do kompetencyi. Potrwa to co najmniej ze trzy tygodnie, a w takim razie sąd nad Picquartem nie odbędzie się w terminie poprzednio ustanowionym, tj. 12 grudnia. Generał Zurlinden, który, jako gubernator Paryża, chciał przeforsować proces Picquarta w tym terminie, musi poddać się decyzyi trybunału kasacyjnego.

*Eclair* zapewnia, że wczorajsze posiedzenie trybunału kasacyjnego w sprawie Picquarta było prostą formalnością tylko, ponieważ trybunał we wtorek już uznał, że podanie Picquarta jest uzasadnionem, i wydał rozporządzenie, zmierzające do zakomunikowania stronom tej decyzyi.

Drugą ważną sprawą, zajmującą obecnie trybunał kasacyjny, jest kwestya wydania trybunałowi „tajnego *dossier*“, odnoszącego się do sprawy Dreyfusa. Okazuje się, że doniesienia dzienników, jakoby trybunał otrzymał już tajny *dossier*, były przedwczesne. Dotychczas tylko prezes trybunału Loew przejrzał *dossier*, ale aktów tych nie wydano jeszcze formalnie trybunałowi. W sprawie tej toczą się obecnie rokowania trybunału z ministrem wojny. Prezes Loew sądzi, że nie może brać na siebie odpowiedzialności za bezwzględną dyskusyę, gdyż oprócz członków trybunału prawo przejrzenia aktów przysługuje także adwokatowi Dreyfusa p. Mornardowi. W jaki sposób kwestya ta rozstrzygnięta zostanie i w jakich warunkach nastąpi wydanie tajnych aktów trybunałowi, dotychczas nie wiadomo. Niektóre dzienniki proponują, aby przejrzał akta i następnie sam zdecydował, o ile potrzeba wtajemniczyć w nie obrońcę Dreyfusa. Nie zupełnie zgadza się to jednakże z duchem procedury francuskiej, wymagającej, aby oskarżony, a względnie obrońca miał prawo przejrzenia wszystkich aktów sprawy.

Tymczasem przesłuchiwanie świadków w sprawie Dreyfusa postępuje naprzód. Onegdaj trybunał przesłuchał Gallifeta, który złożył zeznania w najwyższym stopniu pochlebne dla Picquarta, przyczem podniósł nieskazitelny charakter i świetne zasługi tego oficera. Oprócz tego Gallifet zeznał, że generał Darras przed degradacyą Dreyfusa wyraził się w te słowa: „Przystępujemy teraz do degradacyi niewinnego“.

W przyszłym tygodniu trybunał ma przesłuchać znowu generała Boisdeffre'a, Gonse'a i Cuignet'a.

Wdowa po pułkowniku Henrym, który skończył samobójstwem w więzieniu wojskowem, a obecnie obwiniany jest o zdradę, wystosowała list do Reinacha, zamieszczony w dzienniku *Siècle*, prosząc o dowody na poparcie zarzutów, przeciwko zmarłemu jej mężowi podnoszonych. Pani Henry zapewnia ze swej strony, że mąż jej nigdy nie żył nad stan, lecz prowadził zawsze życie bardzo skromne. Reinach nadmienia, że list ten wystosowany został pod fałszywym adresem, gdyż nie on, Reinach, lecz dziennik *Radical* podniósł zarzuty przeciwko Henry'emu, dowodząc, że żył nad stan i wspólnie z Esterhazym zdradził Ojczyznę.

W senacie francuskim toczyła się rozprawa nad wnioskiem Waldeck'a-Rousseau, zmierzającym do tego, aby przyznać trybunałowi kasacyjnemu prawo odraczania wszelkich spraw sądowych, o ile to będzie w interesie toczących się przed trybunałem spraw o rewizyę procesów. Senat postanowił wziąć pod obrady wniosek Waldecka-Rousseau 153 głosami przeciw 51.

Minister wojny Freycinet przyjął podobno na poniedziałek interpelacyę dep. socyalisty Paschala-Grousset'a w sprawie zbrodniczych intryg pewnych urzędników ministerstwa wojny i naruszenia tajemnicy służbowej.

Dep. Millevoye ma zamiar interpelować w sprawie pogłosek, jakoby istniał zamiar po zamknięciu sesyi wytoczyć proces nacyonalistom, z powodu licznych demonstracyj i naruszenia spokoju publicznego. Millevoye domagać się będzie w takim razie natychmiastowego wytoczenia śledztwa przeciw niemu i jego towarzyszom.

*Agencya Havasa* donosi z Marsylii, że znany publicysta Pressensé zorganizował tam *meeting*, na którym miał mowę w sprawie Dreyfusa i Picquarta. Zgromadzeni uchwalili rezolucyę, domagającą się zniesienia wyroku przeciwko Dreyfusowi i wstrzymania postępowania sądowego przeciw Picquartowi. Po zgromadzeniu przyszło do starcia z antisemitami, przyczem 20 osób zostało poranionych. Policya przywróciła porządek; aresztowano kilkanaście osób.

## Przegląd polityczny.

**Kraków**, 9 grudnia.

We środę pracowały komisye parlamentarne. W komisyi budżetowej uchwalono przedło-

---

*Artur Gruszecki.*

## SZARAŃCZA.

### Powieść współczesna.

8 (Ciąg dalszy.)

— Proszę, siadaj pan — rzekł redaktor Sternweg, zrzucając wierzchnią okrywkę. — Ładnie mnie pan urządziłeś tym artykułem: „Gdzie przyczyna?“ Dwudziestu prenumeratorów zwróciło numery; miasto wzburzone; w gazetach wrocławskich krzyk — i co to znaczy. Skąd panu przyszedł podobny pomysł?

Mówiąc to, usiadł na fotelu, ocierając pot z czoła, i patrzał badawczo na współpracownika.

— Miałem najlepsze zamiary, panie redaktorze; zachowanie młodzieży było oburzające i... napisałem.

Redaktor, oczyszczając nożyczkami paznogcie, mówił zwolna:

— Hm... stało się; teraz trzeba się ratować w opinii. Artykuł musi być odwołany.

Na te słowa pan Krempa drgnął, wstał z krzesła i patrzał na redaktora oburzonym wzrokiem.

— Siadaj pan, panie Krempa — odezwał się redaktor wolnym, spokojnym głosem. — Wiem, co możesz mi powiedzieć o honorze, sumieniu, zasadach i t. d., ale i ja wiem, że bez powodzenia *Ostmark* stracimy chleb: i pan, i ja, i inni; więc bez niepotrzebnych irytacyj... Formę już obmyśliłem w drodze do Bytomia. Przyspieszyłem przyjazd o jeden dzień, bo czułem niebezpieczeństwo.

To mówiąc, sięgnął do bocznej kieszeni marynarki i wyjął papier, czytając go głośno:

„W numerze 170 naszego pisma był w czasie nieobecności redaktora głównego, p. Sternwega, zamieszczony artykuł p. t.: „Gdzie przyczyna?“ Wywołał on słuszne oburzenie naszej inteligencyi, a stało się to przez karygodną omyłkę zecera i korektora, którzy ustęp, wyjaśniający istotną przyczynę, opuścili. Po wymienieniu przyczyn w artykule wzmiankowanym, autor pisał:

„Tak skarżyłyby się pisma poznańskie i śląskie, w rodzaju *Pochodni*: ale my, którzy tu żyjemy, wiemy, że istotną przyczyną są sami Polacy. Ulegając i słuchając agitacyi wielkopolskiej, drażnią nas, przeszkadzają nam w pracy produkcyjnej, rozrywają jedność naszego wielkiego państwa i wreszcie zmuszają naszą szlachetną młodzież do wybryków tego rodzaju, jak cytowany w naszym artykule“. Ten ustęp został przez pomyłkę, czy złośliwość tendencyjnie opuszczony; niniejszem dopełniamy go, ciesząc się wysoką wrażliwością naszych współobywateli w sprawie tak drogiej każdemu synowi zwycięskiej Germanii“.

— To sprostowanie podpisze pan i należy je umieścić w miejscu widocznem w dzisiejszym numerze.

— Czy nie będzie ono zbyt pokorne i niezbyt szczere w szczegółach? — zarzucił nieśmiało pan Krempa, skonfundowany nietyle wyrzutami redaktora, ile groźbą utraty chleba.

— W tem ja decyduję — odezwał się ostro redaktor.

— No, tak, zapewne, ale proszę mi wierzyć, że ci chłopcy byli wprost bezczelni w prześladowaniu Ślązaków, rzucając pogardliwe przezwisko: „*Waserpolak*“.

— Mój panie Krempa, nie jestem naiwnym, i ja wiem, że źle się dzieje, że Polacy na Śląsku dojrzewają, że my zbyt bezwzględni jesteśmy, wiem może więcej od pana w tej sprawie, ale gdy stracę swoich prenumeratorów, Polacy nie dadzą mi nowych. Idea swoją drogą, a interes swoją... Oto podpisz pan i oddaj do drukarni.

Pan Krempa wziął do ręki papier, spojrzał na niego i szepnął z wahaniem:

— Więc mam podpisać?

Pytanie to rzucił, pragnąc choć pozorami obrony ratować swoją uczciwość dziennikarza.

— Cenię pana wysoko i ufam zawsze, ale i to rozumiem, że każdy może głupstwo zrobić; to się zdarza, lecz umieć naprawić, to sztuka. Daj Boże, aby takie odwołanie pomogło nam do wylezienia z błota. Kto wie, jakich środków trzeba będzie jeszcze użyć, aby zatrzeć złe wrażenie.

— Jeszcze? — spytał pan Krempa, prawie przerażony możliwością dalszych upokorzeń dla chleba.

— Hm... widzi pan, my, Niemcy, jesteśmy przyzwyczajeni robić wszystko gruntownie. Mam pewną myśl, plan, aby podnieść wpływ gazety i oczyścić z podejrzeń niewłaściwych.

— To dziwne jednak, aby jeden artykuł narobił tyle wrzawy! — rzekł pan Krempa z uśmiechem przymuszonym.

— Jak to widać, że pan nie służył w naszem wojsku. Pierwszy strzał wywołuje alarm całego korpusu, a my tu, panie Krempa, na czatach, na placówkach wysuniętych.

— Dobrze, podpiszę — mówił zrezygnowany.

— Spodziewałem się tego... a teraz, na dzisiejszy numer, jest co?

— Mam artykuł o rozporządzeniu zarządu fabrycznego.

— Pokaż pan, przeczytam.

Pan Krempa wstał, a do odchodzącego zwrócił się redaktor:

— Sprostowanie daj pan do drukarni!

Pan Krempa, wchodząc do pokoju współpracowników, czuł pytające spojrzenia, pełne ciekawości dwóch swoich kolegów; silił się więc na spokój i uśmiech obojętny. Siadł przy swem biurku, rozłożył otrzymane sprostowanie od redaktora, odczytał i znów się zawahał w chwili podpisania swego nazwiska.

Patrzał przed siebie tępo i nagle przesunął mu się obraz nędzy i płacz ukochanej żony i Adalberta, gdyby on stracił miejsce, a z niem i chleb codzienny.

Gwałtownie zadzwonił i do wchodzącego chłopca, zawołał, podpisując papier:

— Zanieś to do drukarni, niech złożą natychmiast!

Pozbywszy się raz wątpliwości i wahań prawie spokojny, z uśmiechem zadowolenia poszedł do redaktora Sternwega ze swoim artykułem.

Apologię rozporządzenia okręgu fabrycznego, potępienie ruchu polskiego na Śląsku przyjął redaktor łaskawie, wysłuchał z uśmiechem pobłażliwym, bawiąc się brelokami i w końcu rzekł:

— Ten artykuł dobry. Ho, ho, pan jesteś zdolny człowiek, ja to wiedziałem. Jeszcze kilka takich artykułów, a zrehabilitujesz się zupełnie w opinii naszych czytelników.

Słowa te mile połechtały pana Krempę i gdy usiadł przy biurku do swej zwykłej, codziennej pracy dziennikarskiej, czuł się bezpieczny, spokojny i zadowolony.

Po przyniesieniu poczty miejskiej, ostry dzwonek redaktora wezwał chłopca usługującego, a gdy ten ostatni, odebrawszy rozkaz, wyszedł z pokoju redaktora, zwrócił się szybko do pana Krempy:

— Redaktor prosi natychmiast.

Pan Sternweg, z brodą zmierzwioną, z rękami, włożonemi w kieszenie spodni, stał przed biurkiem i mierząc wchodzącego współpracownika gniewnem okiem, rzekł krótko:

— Czytaj pan, czytaj!

Były to dwie odezwy: klubu szachistów i klubu kręglarzy, wystosowane do redakcyi z powodu artykułu: „Gdzie przyczyna“.

Pan Krempa, trochę przybladły, czytał, redaktor zaś, chodząc po pokoju, mówił zgryźliwie:

— Widzi pan, co narobił złego ten artykuł: miasto oburzone, bo przecież *Ostmark*, to jedyny reprezentant naszej inteligencyi... To nie głupie jakieś pisemko śląskie czy poznańskie... to siła, i co się pisze, trzeba dobrze wprzód rozważyć! Taki artykuł dobry do *Pochodni*... I gdyby raz jeszcze coś podobnego się przytrafiło, nie będziemy mogli pracować wspólnie — kończył ze złością.

Pan Krempa, odkładając przeczytane papiery, spojrzał na redaktora wzrokiem zaiskrzonym i rzekł:

— Groźby pana redaktora są dość dziwne: jeśli nie możemy wspólnie pracować... możemy się rozejść.

— No, tego nie mówię — odezwał się spokojniej pan Sternweg. — Znam pana i jego przekonania, i tem bardziej irytuje mnie ten nierozważny artykuł pański, że liczyłem na pana, jak na siebie samego.

— To trudno, pisałem, co czułem — mówił chmurnie pan Krempa, przed którego oczyma stanął obraz prześladowanej grupy przez swawolnych chłopaków.

— W to wierzę — odparł redaktor z uśmiechem wyższości — ale w polityce uczucia nie popłacają. No, panie Krempa, już zgoda teraz, ja wiem, że dzisiejszym artykułem i następnemi poprawisz pan sobie opinię.

Podał rękę panu Krempie, który ją przyjął skwapliwie, bo znów silniej napłynęła fala obawy o jutro. (C. d. n.).

żenia dotyczące zniesienia myta rządowego. Referentem tej sprawy dla Izby wybrano p. Jandę. Następnie obradowano nad sprawą rozszerzenia portu tryesteńskiego.

Komisya weterynaryjna ukończyła obrady nad przedłożeniem rządowem, traktującem o ważnej sprawie tępienia zarazy u świń. Referentem dla Izby wybrano p. Wielowiejskiego.

W komisyi ugodowej uchwalono artykuł X. przedłożenia cłowo-handlowego i przystąpiono do obrad nad XI. artykułem, dotyczącym statystyki ruchu towarowego.

Jak donosi *Vaterland*, zamierza rząd wnieść prowizoryum ugodowe na dzisiejszem posiedzeniu Izby. Toż samo donosi *Fremdenblatt* zaznaczając, że prowizoryum to oznaczonem ma być na czas do końca czerwca 1899 i zawierać będzie prolongatę dotychczasowej kwoty także do końca czerwca.

Minister wojny Krieghammer zostanie na swem stanowisku. Tak twierdzą przynajmniej pisma wiedeńskie donosząc, że minister z powodu afery z posłem Hentzim na Węgrzech widział się zmuszonym przedsięwziąć kroki dla wyjaśnienia swego stanowiska.

Onegdajsza interpelacya p. Rutowskiego na posiedzeniu komisyi budżetowej do ministra handlu, poruszyła prasę w Niemczech. P. Rutowski zapytywał ministra o to, czy prawda jest, że cesarz niemiecki podczas pobytu w Beyrucie niemieckiemu konsulowi w bardzo ostrych słowach zakazał zastępowania firm austryackich, bo uważałby to za zaniedbanie obowiązków. *Norddeutsche Allg. Ztg* przytacza tylko tekst interpelacyi. Natomiast *Boersen-Courier* podnosi, że „interpelacya ta w sferach kompetentnych Niemiec wywołała wielkie zdziwienie. Jest to wprawdzie kwestya „wewnętrzna“, ale odpowiedzi na tę interpelacyę oczekują z wielkiem napięciem. Podnoszą, że interpelacya ta została „zamówioną“ przez ministra Dipaulego. Dziennik ów jednak jest zdania, że tak sprawa nie stoi, albowiem niepodobna przypuszczać, aby br. Dipauli nie wiedział, że konsul w Beurucie nie ma nic wspólnego z zastępywaniem firm czysto-austryackich, czy pruskich. W podobny sposób piszą *Berliner Neueste Nachrichten*, które wywody kończą zapytaniem, czy br. Gołuchowski nie zdołałby skłonić br. Thuna, aby się wyparł obecnego kierunku i czy nie chciałby zapobiedz wzmagającej się ciągle w Austryi agitacyi przeciw państwu niemieckiemu.

Dnia 5 grudnia odbyło się w Cieszynie zebranie mężów zaufania, zwołane przez posłów polskich i czeskich do Sejmu śląskiego. Zebranie to posłom swoim wyraziło wotum zaufania i pochwaliło ich stanowisko i zasługi w Sejmu, gdzie większość niemiecka wszelkiemi siłami stara się przeszkodzić równouprawnieniu narodów słowiańskich na Śląsku. Posłom zostawiono zupełną wolność wstąpienia napowrót do Sejmu, lub też nie. Posłowie zdecydowali się na nowo podjąć ciężką swą pracę w Sejmie śląskim.

*Sejmik relacyjny postępowców niemieckich.*

Wczoraj odbył się w Bernie na Morawach sejmik relacyjny, na którym wobec licznych słuchaczów, przemawiali posłowie: Gross, d'Elert i Menger. Ostatniego z nich, który z takiem uniesieniem odrzucił (fiarowany sobie order, powitano krzykami w pruskim stylu: *Heil dem Stolsen! Heil dem Muthigen!* Wszyscy trzej powtarzali powszechnie znane komunały o taktyce lewicy. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Wiec stronnictwa niemiecko-postępowego wyraża swym posłom do Rady państwa bezwarunkowe zaufanie, wzywa ich o występowanie za zniesieniem rozporządzeń językowych wszystkiemi środkami, jakie im się najskuteczniejszemi zdają; dalej wiec mniema, że jakkolwiek odnowienie ugody przy zabezpieczeniu interesów Austro-Węgier jest pożądane, to jednak należy odmówić przyzwolenia na zebranie przedłożenia ugodowe, ponieważ stronnictwo widzi w przedłożeniach tych lekkomyślne poświęcenie interesów tej połowy państwa.

„Dalej wiec pochwala wdrożone w Sejmie morawskim usiłowania w celu przywrócenia pokoju narodowego w kraju, jeśli tylko będą prowadzone przy stałem uwzględnieniu niemieckiej *Gemeinbürgschaft*, jednakowoż przedewszystkiem odpowiedzialnem zadaniem rządu powinno być stworzenie warunków dla skutecznego przeprowadzenia takiej ugody. Ostatecznie wyraża wiec stronnictwa jak najenergiczniejsze życzenie utrzymania jedności stronnictw niemieckich w Sejmach i Radzie państwa.

# KRONIKA.

**Kraków**, 9 grudnia.

**Na porządku dziennym** zwołanego na jutro (sobotę) publicznego posiedzenia Rady miejskiej, oprócz dalszego ciągu dyskusyi nad ustawą o przymusowem zaprowadzeniu wodociągów, zamieszczono wnioski o udzielenie kredytu 121.258 złr. na wykupno służebności, tudzież gruntów i budynków w Bielanach, Przegorzałach i Zwierzyńcu, pod budowę wodociągu niezbędnych.

**Wybory delegatów** na ogólne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Celem porozumienia się co do wyboru delegatów na ogólne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, mam zaszczyt zaprosić szanownych członków Towarzystwa, mających prawo głosowania przy wyborze delegatów z W. Ks. Krakowskiego, na zebranie, odbyć się mające w poniedziałek 12 b. m. o godzinie 10 rano w sali obrad Rady powiatowej krakowskiej (ul. św. Marka l. 5). *Paszkowski.*

**Wybory delegatów z miasta Krakowa** na walne zebranie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. W środę wieczorem w sali obrad Rady miejskiej odbyło się zgromadzenie członków Towarzystwa ubezpieczeń, uprawnionych do wyboru sześciu delegatów na walne zebranie krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Na wniosek br. Andrzej Potocki, jako wybrany do dawnej Rady nad sprawami Towarzystwa przez m. Kraków, złożył sprawę ze swych czynności i omówił korzyści nowego statutu dla Krakowa.

Następnie rozpoczęło się próbne głosowanie. Na 50 zebranych otrzymali: br. Potocki Andrzej głosów 49, notaryusz dr. Lipowski Konstanty 42, dyrektor filii Banku krajowego Sędzimir Mieczysław 35, adwokat dr. Staniszewski Walenty 32, dyrektor Banku galicyjskiego dr. Binder Wilhelm 31, adwokat dr. Smolarski Kazimierz 30.

Po tych sześciu kandydatach, a sześciu tylko z Krakowa ma być wybranych, p. Józef Jawornicki otrzymał 27 głosów, pp. Jan Kwiatkowski i Henryk Szwarz po 17 głosów.

Rezultat powyższy próbnego głosowania, jak nas informują, nie zadowolnił szerokiego grona kupców i przemysłowców krakowskich, głównie z tego powodu, iż pomiędzy sześcioma kandydatami nie ma ani jednego mieszczanina, kupca, lub przemysłowca, któryby znał dokładnie sferę interesów kupieckich w stosunku z instytucyą Towarzystwa ubezpieczeń.

Przeciw wyborowi br. Potockiego nic nie mają obywatele Krakowa do zarzucenia. Kandydat ten i wielką własność i wielki przemysł reprezentujący, wybrany będzie niezawodnie jednomyślnie. Wśród aż trzech prawników i dwóch dyrektorów banków, którzy uzupełniają listę próbnego głosowania, znaleść się wszakże powinno miejsce, zupełną słusznością zapatrywań i rzeczywistej potrzeby dyktowane, dla reprezentanta kupców-obywateli, którzy w liczbie kilkuset, nietylko na bardzo znaczne sumy zabezpieczeni są w Towarzystwie ubezpieczeń, lecz także dbają bardzo o jego losy, jako instytucyi nierozłącznej z Krakowem. Z wielu innych względów, których wymienianie zawiele zabrałoby miejsca, całkiem słusznem jest domaganie się kół kupieckich i przemysłowych Krakowa, aby w rzędzie delegatów do tak poważnej instytucyi znalazło się miejsce dla rzeczywistego tych kół reprezentanta. Jest też nadzieja, że koła te w solidarnem zrozumieniu własnych swoich interesów, przy wyborze rzeczywistym delegatów, nie oprą się na wynikach próbnego głosowania, lecz wybiorą chociaż jednego mieszczanina kupca, bez żadnej szkody dla innych o mandat się ubiegających.

**Na cześć największego poety słowiańskiego**, Adama Mickiewicza, uchwalono urządzić wieczór uroczysty. Uchwała zapadła wczoraj w sali Kasyna mieszczańskiego na posiedzeniu, które zebrało się z inicyatywy *Czeskiej Besedy*. Do komitetu weszli pp.: Bałucki, Barabasz, Bandrowski, Bartoszewicz, Benedyktowicz, Bylicki, Beaupré, Chyliński, Domaniewski, Gincel, Konopiński, Koneczny, Kotarbiński, Kutcwa, Lewicki, Przybyszewski, Petelenz, Raczyński, Rychłowski, Rydel, Solski, Sieber, Turski, Wodzinowski, Wyspiański. „Czytelnię dla kobiet“ w komitecie reprezentować będzie p. Siedlecka, *Czeską Besedę* pp. Hoffman, Peczenka, Dostalik i Kolman. Posiedzenie komitetu odbędzie się w poniedziałek dnia 12 grudnia o godzinie 7 wieczorem w Kasynie mieszczańskiem.

**Urzędnicy krakowskiego starostwa** z powodu odznaczenia, jakie otrzymał delegat p. Kazimierz Laskowski, złożyli na jego ręce na cele dobroczynne kwotę 170 złr. Pan delegat rozdzielił tę kwotę w następujący sposób: dla Schroniska brata Alberta 50 złr., na budowę szpitala Bonifratrów 50 złr., na Dom pracy na Kazimierzu 70 złr.

**Za rozruchy jarosławskie** skazał sąd przemyski 2 oskarżonych za zbrodnię gwałtu publicznego na 14 miesięcy ciężkiego więzienia, 19 za zbrodnię gwałtu publicznego w rozmiarze od 10 miesięcy do 6 tygodni ciężkiego więzienia; za zbrodnię kradzieży 1 na 2 miesiące ciężk. więz.; 6 za występek zbiegowiska w rozmiarze od 2 do 4 miesięcy ścisłego aresztu; 3 uwolniono od oskarżenia. Z zasądzonych przyjęło wyrok 22.

**Z Izby sądowej.** Po 14-dniowej, nużącej rozprawie skończyła się nareszcie sprawa o losy tureckie. Przez cały wtorek i poranek we środę trwały mowy prokuratora i obrońców, wśród których mowa adw. p. dra Stanisława Łazarskiego z Wadowic i dra Frühlinga niepospolite wywarły wrażenie. To też mowcom wszyscy uczestnicy rozprawy serdecznie gratulowali.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał uwolnił oskarżonych Leopolda Reinera, Aleksandra Bernsteina, Rubina Neufelda, Chaima Lednitzera, Jonasa Anisfelda, Józefa Spingarna i Schaję Reinholda w zupełności, zaś resztę uznał winnymi współwiny w zbrodni oszustwa, popełnionej przez to, że świadomie dostarczali osobie trzeciej (która dotąd wyśledzoną nie została) funduszów, niestęplowanych losów tureckich, fałszywych stampilij, zużytych stempli z r. 1888 i t. p. i przez to do fałszywego stęplowania losów tureckich dopomogli, i zasądził Judę Taffeta na 3, Mojżesza Neufelda na 2 i pół, Izaaka Neufelda na 3, wreszcie Samuela Possa na 3 miesiące więzienia.

Nie ciekawa ta rozprawa, przecież dla fachowego juristy miała pewien interes. Oto wedle przepisów ustawy oględzinami przedmiotów, odnoszących się do czynu karygodnego, kieruje sędzia i on znawców przeznacza.

Tu przedmiotem badania były stemple urzędów podatkowych tudzież pieczęci na inkryminowanych losach tureckich.

Otóż do badania ministerstwo skarbu ustanowiło osobną komisyę bez współudziału sędziego śledczego. Czy ta nowość utrzyma się w praktyce, przyszłość okaże.

**Zabawa dla dzieci**, szósta z rzędu, odbędzie się w „Sokole“ krakowskim w niedzielę o godzinie 3 po południu na wielkiej sali przy dźwiękach orkiestry sokolej, z nowym programem.

**Listę przedmiotów**, zgubionych w Krakowie w miesiącu październiku b. r., a przez uczciwych znalazców złożonych do rąk władz, interesowani przeglądać mogą w Administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

**Sprawy miejskie.** Sekcya skarbowa Rady miejskiej odbyła w środę po południu posiedzenie, na którem uchwaliła, aby kwoty 121.258 złr. i 10.000 złr., jako koszta budowy wodociągów, pokryć zaliczkowo z bieżących funduszów miejskich z zastrzeżeniem zwrotu tych kwot z przyznać się mającej pożyczki na wodociągi.

**Ciągnienie losów krakowskich** odbędzie się dnia 2 stycznia 1899 roku. Do komisyi, biorącej udział w tem ciągnieniu, delegowano radców miejskich: pp. Bujańskiego i Federowicza.

**Kradzież.** Dwa znane krakowskim organom bezpieczeństwa publicznego indywidua: Chaim Abuś i Kazimierz Lech udali się dziś rano na targ w celu zaopatrzenia się w gotówkę. Początek zamysłu powiódł się godnym towarzyszom, upatrzywszy bowiem ofiarę, wyciągnęli jej portmonetkę z 40 złr gotówki, lecz następstwa faktu tego mniej były dla sprawców przyjemne. Nie zdołali jeszcze targu opuścić, gdy policya przytrzymała ich, i, odebrawszy łup, odprowadziła do aresztu „pod Telegrafem.

**Zmarli.** Marya z Krobickich Nowosielecka, żona starszego komisarza starostwa, zmarła w Krakowie.

**Nowy skład węgli w Krakowie.** Drobni węglarze krakowscy chcąc poprawić swą ciężką dolę, zawiązali się przy współdziałaniu życzliwych w Towarzystwo, które dostarczać będzie węgla ludności w Krakowie i na prowincyi. Skład, mieszczący się przy ulicy Basztowej l. 23 na narożniku Zacisze naprzeciw wylotu ulicy Szpitalnej zaopatrzono w dwojaki węgiel, t. j. sierszyński z kopalni Potockiego i pruski. Węgiel sierszyński w jakości bardzo dobry, gdyż obecnie wydobywa się go już z warstw bardzo pogłębionych, jest węglem najtańszym a co do siły ognia równa się innym gatunkom. Towarzystwo węglarzy ma na celu: rzetelną, uczciwą i sumienną wagę, obsłużyć pragnie jak najszybciej oraz dostarczać będzie węgla w najlepszym gatunku. Przyklaskujemy tedy usiłowaniom drobnych węglarzy i polecamy ich skład.

**Ucieczka lekarza wojskowego.** Dzienniki lwowskie donoszą: Wielką sensacyę w kołach wojskowych wywołała tu ucieczka starszego lekarza wojskowego dra Eugeniusza Brezany'ego, stacyonowanego w ostatnich czasach w Mostach Wielkich przy 7 pułku ułanów. Dr. Brezany, będąc lekarzem w domu inwalidów wojskowych we Lwowie, pozaciągał lekkomyślnie długi, których spłacić nie był w stanie. Widząc, że sytuacya jego nie ma wyjścia, umknął w pierwszych dniach listopada, nie wiadomo dokąd.

**Zabójstwo.** Ze Szczawnicy donoszą, iż właściciel realności w Szczawnicy, Tadeusz Doskowski, syn lekarza krakowskiego, wystrzałem z dubeltówki, pozbawił wczoraj życia lokatorkę swoją panią Górską z Królestwa. Wraz z dwojgiem dzieci, jako chora na piersi, zamieszkiwała ona w Szczawnicy. Doskowskiego uwięziono i odesłano do Krościenka Przyczyną zabójstwa miała być ze strony Doskowskiego niepodzielana miłość i zazdrość.

**Nowe skrzynki pocztowe.** Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: „Skrzynki listowe, rozmieszczone dotychcza we Lwowie, nie odpowiadają poniekąd obecnym wymaganiom, wskutek czego postarała się dyrekcya poczt i telegrafów o skrzynki najnowszego systemu (Paryża), większe i dogodniejsze od skrzynek systemu dotychczasowego. Rozmieszczenie nastąpi niebawem. Przy tej sposobności także pomnożoną będzie ilość skrzynek, stosownie do potrzeb teraźniejszych.“

Te same potrzeby ma właśnie i Kraków i byłoby wielce pożądanem, aby miejscowy zarząd raczył najrychlej zaprowadzić i u nas inne skrzynki pocztowe i pomnożyć ich liczbę.

**Wyrzucenie polakożerczego pisma.** Wydział korporacyi gospodnio szynkarskiej we Lwowie uchwalił wszystkiemi głosami na posiedzeniu 6 bm. odnieść się do wszystkich właścicieli restauracyj i kawiarń z prośbą, aby niemieckie czasopismo *Kikeriki* z lokalów usunęli i nadal nigdy nie prenumerowali, a to z powodu obelg, rzucanych na naród polski i jego bohaterów.

Byłoby wielce pożądanem, aby nietylko we Lwowie, lecz w całym kraju naśladowano to postąpienie. W Krakowie dotąd w każdej prawie kawiarni częstują gości wstrętnem tem piśmidłem.

**Bankiet na cześć Tadeusza Barącza** twórcy pomnika Sobieskiego we Lwowie odbył się w lwowskiem Towarzystwie strzeleckiem w sobotę. Do stołu zasiadło przeszło 80 osób. Pierwszy toast na cześć artysty wnosił prezes Tow. p. Michalski. Prezydent miasta dr. Małachowski toastował również na cześć p. Barącza, który dziękował Radzie miejskiej, że dała mu sposobność zbudować we Lwowie pomnik.

**Nowy urząd telegraficzny.** Z dniem 10 b. m. otwartą zostanie w Milnie, powiat Brody, przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

**Zarząd kolei Północnej** ogłasza: Z powodu prawdopodobnego silnego ruchu osobowego podczas świąt Bożego Narodzenia kursować będą w czasie od 22 grudnia włącznie do 27 grudnia b. r. dla ekspedycyi podróżnych na liniach kolei Północnej cesarza Ferdynanda oprócz pociągów pospiesznych i osobowych wskazanych rozkładem jazdy, według potrzeby przed każdym pociągiem także osobne dociągi dodatkowe.

**Oszukańcze bankructwo.** Kupiec, niejaki Naftali Messer, został aresztowany w Krakowie za ciągłe bankructwa. Messer zbankrutował po raz pierwszy w r. 1896 na sklepie w Rzeszowie, narażając wówczas swoich wierzycieli na stratę w łącznej kwocie 48.000 złr. Jeszcze sprawy tego bankructwa nie uregulował, a już otworzył nowy sklep pod firmą żony swojej Lotti Messer i szwagrowej Gitli. Po 6 miesiącach znowu popadła firma ta w bankructwo, zarywając ludzi na 20.000 złr. W r. 1897 przeniósł się Messer do Krakowa, aby tu w dalszym ciągu prowadzić interesa i w lipcu tegoż roku założył znowu sklep pod firmą teściowej Gitli Weiss. Sklep ten istniał zaledwie kilka miesięcy, a nakredytowawszy na kwotę około 20.000 złr. towarów, upadł. Messer, któremu zrobiono zajęcie, ułożył się z wierzycielami o spłatę ich pretensyj w stosunku 50 prc., lecz umowy nie dotrzymał, co spowodowało, że położono nareszcie kres jego finansowym operacyom.

**Dzika zbrodnia w Warszawie.** Przed dwoma dniami w jasny dzień, bo około godziny 4 po południu, na szosie Wolskiej pod Warszawą kilku włóczęgów znęcało się w okrutny sposób nad jednym ze swych „kolegów“. Gdy przechodząca tamtędy Anna Dorandowa, żona gisera, kobieta 23-letnia, zwróciła uwagę katujących na niecny ich postępek, jeden z łotrów uderzył młodą kobietę nożem w piersi, przeszywając jej serce. Przechodzący pospieszyli upadającej kobiecie na pomoc, a zbrodniarze rozbiegli się w ucieczce. Przywieziona przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Ducha, Anna Dorandowa została przez lekarzy Witolda Horodyńskiego i Wacława Maliszewskiego opatrzona, którzy to lekarze dokonali na zranionej wyjątkowej i niezwykłej operacyi zeszycia przebitego serca. Literatura medyczna zna kilka takich operacyj, z których jedna osiągnęła rezultat zupełnego wyzdrowienia pacyenta. Dorandowa po operacyi ma się lepiej, przytomność jej powróciła, tak, że prosiła o zawiadomienie męża o zaszłym wypadku.

**Hojne płace**, bo dochodzące nawet do 10.000 złr. rocznie pobierają niektórzy nauczyciele ludowi... w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki.

Nie tak jak u nas! Nauczyciel ludowy Zawadziński dosłużywszy się do swej zasadniczej płacy rocznej 300 złr., trzech pięcioleci po 25 złr. pobierał rocznie... 375 złr., aż do śmierci. Pozostałej po nim wdowie pani Petroneli Zawadzińskiej, krajowa szkolna władza przyznała hojne dożywocie ośmnaście złr. 75 ct. rocznie, czyli jednego złr. 56 ct. miesięcznie, którą to kwotę pani Zawadzińska pobierała w tutejszej głównej kasie krajowej za kwitami nieostęplowanymi.

Nic dziwnego, że tak okropnej doli unika kto tylko może!..

**Statystyczne daty kolei ulicznych i drogowych w północnej Ameryce** wykazują *Street Railway Journal* o ile rzeczone koleje się rozpowszechniły i jakie kapitały na nie obrócone zostały do 31 października 1897 r. Zajmującą jest wiadomość, że ogólna długość kolei drogowych i ulicznych w północnej Ameryce wynosiła w r. 1880 tylko 3301 klm., w 1890 doszło do 13078 km., a 1897 do 25306 km. wzrosła. Rachując ten wzrost w procentach, to się on równa w przeciągu 7 lat. t. j. od 1890—1897 r., 93 5 prc., a z tego korzystały po największej części mniejsze miasta i miejscowości odleglejsze od stolic. Do sieci tych kolei długości 13078 km. uruchomionych końmi, 2032 km. elektrycznością, 786 km. linami a 1145 km. innymi systemami. W 1897, jeszcze tylko na 1525 km. odbywał się ruch końmi, na 22.162 km. zaś siła elektryczności; tylko 868 km. zatrzymało system linowy a 752 mieszany a więc różnorodny. Powiększenie się więc ruchu siłą elektryczna w ostatnich siedmiu latach doszło do 990·7 prc. W ślad za tem powiększeniem nie wzmogła się w tym samym stopniu ilość wagonów, bo ta wyniosła tylko 58·5 prc. Kapitał zakładowy w akcyach i obligacyach podniósł się w rzeczonych latach o 307·3 prc., bo w r. 1890 był 871,560.208 fr., a 1897 wzrósł do 3,550,106.085 fr. Obrachowując jeden kilometr torn, to wypada od wysokości tego kapitału w r. 1890 fr. 172.744, a w 1897 r. fr. 363.602, t. j. o 110·5 prc. więcej.

**Towarzystwo Polaków w Budapeszcie** jak co roku obchodziło rocznicę powstania listopadowego, urządzając 3 b. m. w kościele O. O. Franciszkanów uroczyste żałobne nabożeństwo za poległych braci w owych z wrogiem zapasach.

W niedzielę zaś 4 b. m. w lokalu Towarzystwa odbył się wieczorek, poświęcony pamiątce dnia tego, rozpoczęty hymnem „Boże coś Polskę“, odczytami i deklamacyą członków, a zakończony naszą nieśmiertelną „Jeszcze Polska nie zginęła“.

**Katastrofa okrętowa.** Donoszą z Parenza: Onegdaj w nocy zderzyły się parowce włoskie „Capraia“ z „Istryą“. „Istrya“ zatonęła. Załogę uratowano.

**O poświęceniu kościoła polskiego w Londynie** piszą: Niezwykle piękną uroczystość obchodził 28 c. m. kościół polski w Londynie. Misya polsko-litewska tutejsza rozwijała się w ciężkich warunkach. Dziś, pomimo trudności, stanął w Londynie kościółek nasz, a Jego Eminencya kardynał Vaughan, tutejszy arcybiskup, poświęcił go 28 z. m. i oddał w zarząd księżom polskim Zgromadzenia Misyonarzy Boskiej miłości. Kościół i dziedziniec był przepełniony kolonią naszą, tu zamieszkałą, a kardynał w podniosłem swem przemówieniu zalecał w szczególności jedność i zgodę tych dwóch narodów, których ma blisko cztery tysiące w swej dyecezyi, a których dobro leży mu bardzo na sercu. Piękny i pamiętny ten dzień dla Polaków tutejszych zakończył się śniadaniem u Sióstr Nazaretanek, które pracują tu dla dobra misyi. Przy stole obok kardynała, prócz innych, widzieliśmy Lady Herbert, państwa Giełgudów, kilku dostojników duchownych i kilka rodzin angielskich.

## Ze Stowarzyszeń.

— **Stow. rękodzielników polskich „Gwiazda“** w Krakowie urządza w niedzielę 11 b. m. wieczorek patryotyczny ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, z następującym programem: Słowo wstępne, p. Zubrzycki. Chór Stowarzyszenia. Odczyt, prof. Kozłowski. Duet śpiew. Deklamacya I. Kwartet smyczkowy. Deklamacya II. „Dziesiąty pawilon“, obraz dramatyczny. „Do cara!“ wiersz J. S. Żywy obraz.

Początek o godz. 5 wieczorem. Lokal Stowarzyszenia przy ulicy Krupniczej l. 19.

— **Na loteryę** Stowarzyszenia nauczycielek nadesłały fanty w dalszym ciągu panie: Konstantowa Wiszniewska, A. Charzewska, prof. Cynkowa, Teresa Krasowska, Borkiewiczówna, Hanna Rippe-równa, A. Nowakówna, Zofia Poniklówna, Jadwiga Majewska, L. Podgórska, S. Münnichowa, Julia Ginwiłł-Pietrowska, W. Richling, bar. Budwińska, M. i St. Krzanowskie, Zofia i Eug. Żeleńskie, W. i M. Estreicherówne, M. Rzymkowska, Bron. Łebkowscy, prof. Brzezińska, Tałasiewiczowa, Tałasiewiczówne, prof. Dargunowa, z Grabiańskich Gostkowska, uczennice M. Włodkowna, Lisowska, Hordyńska, Jania Grabowska, Adamska. Panowie ks. prałat Chotkowski, hr. Jan Mieroszowski, Karol Frycz, radca Trzaskowski, Jan Fischer, Niesiołowski, Froncz, Bohdanek i Stefanek Münnichowie. Pieniądze ofiarowali panie Mussilowa 5 złr., L. Żelaszkiewiczówna 3 złr., Bereźnicka i Gołkowska po 1 złr., W. D. 50 ct.

Podczas loteryi przygrywać będzie orkiestra 13 pułku pod kierunkiem p. kapelmistrza Hocka następujące utwory: Surzyński „Krakusy“ polonez; Moniuszki uwertura z „Halki“; Chopina „Valse brillante“; Paderewskiego „Album tatrzańskie“; Żeleńskiego „Wit Stwosz“; Dobrzyńskiego „Elegia“; Noskowskiego „Tańce polskie“; Wrońskiego „Mazury“; Platera „Polonez“.

**Mianowania.** Adjunkt męskiego zakładu karnego w Stanisławowie, Bilkowski, mianowany został inspektorem zakładu karnego dla kobiet we Lwowie.

Profesor krajowej szkoły lasowej we Lwowie Lipiński i asystent lasowy Kurnik mianowani zarządcami lasów i domen. Elewi lasowi Szczerbowski i Lesikiewicz mianowani asystentami lasowymi w obwodzie dyr. lasów i domen we Lwowie.

**Na budowę schroniska jubileuszowego I. Towarzystwa weteranów wojskowych** w Krakowie nadesłali: Wydział krajowy 200 złr., komenda I. korpusu 193 złr. 54 ct., p. Stachowski Stanisław 51 złr., p. Kowalski Zygmunt 30 złr., magistrat m. Podgórza 12 złr., radca dworu Kolosvary 12 złr., ks. Poniński 10 złr., dr. Weigel 10 zł., Rada powiatowa krakowska 10 złr., obszar dworski Bronowice Małe 10 złr., p. Hajdziński Kazimierz 6 złr. 50 ct., osoba trzecia w Podgórzu 6 złr., hr. Mieroszewski Stanisław 5 złr, radca dworu Laskowski 5 złr., p. Potocki Antoni 5 złr., Rada powiatowa chrzanowska 5 złr., radca dworu Englisch 5 złr., p. Milewski Alfred 5 złr., p. Judkiewicz Juliusz 3 złr., radca Baran 3 złr., dr. Biesiadecki 2 złr., p. Dwornicki Piotr 2 złr., p. Banach Jan 2 złr., p. Klein Roman 1 złr., ks. dr. Pelczar 1 złr., 28-my pułk artyleryi 5 złr. 65 ct., 10-ty batalion pionierów 45 ct., 21-szy pułk piechoty 85 ct.; razem 601 złr. 99 ct.

**Składki.** Na szkołę polską w Biały złożono 30 złr., jako dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego, urządzonego przez młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 8 grudnia pochmurno, trochę deszczu i płatki śniegu; termometr od $-0{,}8^{0}$ doszedł do $+6{,}0^{0}$ C. Barometr idzie w górę.

Dnia 9 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 746,3 mm., termometru $5{,}0^{0}$ C. Wiatr zachodni.

## Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 10 grudnia: „Stary mąż“, komedya w 4 aktach J. Korzeniowskiego (po raz 12).

W niedzielę 11 grudnia: „Rewizor z Petersburga“, kom. w 5 aktach N. Gogola (po raz 10).

We wtorek 12 grudnia: „Igraszki trafu i miłości“ *(Jeu de l'amour et du hazard)*, komedya w 3 aktach Piotra Chamblain de Marivaux, przekład Z. Sarneckiego. (Na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich).

# Sprawy sądowe.

**Jasło**, 7 grudnia.

*(Morderstwo.)*

Po odczytaniu aktu oskarżenia przeciw Lichtigowi i tow., którego osnowa na przysięgłych i na licznie zebranem audytoryum widocznie wielkie zrobiła wrażenie, przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonego Izaaka Lichtiga. Jest to barczysty mężczyzna mocno szpakowaty i silnie zbudowany o ponurem obliczu i wybitnych rysach twarzy. Mówi po polsku poprawnie i tłómaczy się spokojnie, nie bez poczucia pewności siebie. Oświadcza, że nie czuje się winnym. Z rodziną Gellerów nie łączyły go wprawdzie stosunki przyjazne, w wybuchach nienawiści jego rodziny żadnego jednak nie brał udziału pomimo konkurencyi, jaka zachodziła między nim a współzawodnikiem jego handlowym Psarem Gellerem (ojcem zabitego). Krytycznego dnia 13 marca 1898 r., wieczorem około godziny 10, córka Chua Stepel poszła na wesele do Kolbera, skąd wróciła dopiero między 7 a 8 rano. Sam zaś oskarżony poszedł o godzinie 10 spać. Dokonania morderstwa na osobie Wigdora Gellera stanowczo się wypiera. Przyznaje wprawdzie, że opinia publiczna w Dukli stanowczo wskazuje na niego, jako sprawcę morderstwa, przypisuje to zjawisko atoli tej okoliczności, że żydzi dukiańscy nie mogą mu tego wybaczyć, że był na „wojnie papieskiej“.

Na pytanie dr. Goldhammera, kiedy tę służbę wojskową odbył, podaje bałamutne daty, z którychby wynikało, że wówczas liczył lat 8 (!), drugim razem zaś odpowiedzi wskazywały by na rok 1859, gdy „wojny papieskiej“ wcale nie było. Stwierdza natomiast obrońca, że Izaak Lichtig w wojsku wcale nie służył.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu poszczególne poszlaki w oskarżeniu, na podstawie śledztwa przytoczone.

Oskarżony przyznaje, że bezpośrednio po zniknięciu Wigdora Gellera, rozgniewany o to, że jego syn służyć musi wojskowo, kazał córce swej Chanie Stepplowej zaraz na drugi dzień wczas rano pod pseudonymem zrobić doniesienie do żandarmeryi tej treści, że Wigdor Geller uciekł przed asenterunkiem.

Dr. Goldhammer: W doniesieniu napisano, że Wigdor Geller otrzymał kartę okrętową do Ameryki i uciekł. Czy pan przypuszczałeś, że go żandarmerya będzie w Ameryce szukała?

Oskarżony: Ja tak pisać nie kazałem.

Goldhammer: Jak pan wytłómaczysz, że w tem doniesieniu pisze córka pańska, iż Wigdor Geller ukradł ojcu 100 złr.?

Oskarżony milczy.

Na wszystkie przedstawienia przewodniczącego oskarżony tłómaczy się, że świadkowie kłamią i że padł ofiarą intrygi. — Oskarżony nie przyznaje się, że użył wyrażeń, w oskarżeniu cytowanych, a w szczególności twierdzi, że nie mówił do Krężla: „jak oka swego nie widzi, tak nie zobaczy więcej swego syna, bo nawet pacierzy na sobie nie miał“.

Goldhammer w dłuższem przemówieniu kładzie nacisk na wielką doniosłość tych poszlaków. Przy trupie, wydobytym ze studni, nie znaleziono istotnie „pacierzy“. — Z faktu tego wysnuwa dr. Goldhammer wniosek, że tylko ten mógł o tem wiedzieć, kto Wigdora Gellera do studni wrzucił. Czyni więc wniosek, aby sprowadzić suknie zamordowanego i aby pokazano je przysięgłym. Dalej żąda przesłuchania mowców na to, że każdy ortodoksyjny żyd — a zabity był pobożnym starowiercą — rozstaje się z pacierzami dopiero wieczór, w chwili, gdy kładzie się spać. Brak zatem pacierzy przy denacie stoi w ścisłym związku z oświadczeniem oskarżonego.

Prokurator popiera wniosek powyższy. Zwalcza go w dłuższym wywodzie obrońca dr. Gaszyński. Trybunał postanowił sprowadzić suknie nieboszczyka, załatwienie wniosku o wezwanie znawców nastąpi później Przewodniczący oznajmia dalej, że wezwał sędziego śledczego, Nowaka z Dukli, na świadka.

Charakterystycznym jest w wysokim stopniu następujący epizod. — Oskarżony w śledztwie twierdził, że gdyby był sprawcą morderstwa, nie byłby brał wody ze studni, do której Wigdora Gellera rzucił, a przecież wodę z tej studni pił. Dziś powiada, że wody z tej studni wcale nie brał, bo miał własną studnię. *(Sensacya).*

Oskarżony Jakób Lichtig nie przyznaje się do zarzuconej zbrodni. Krytycznej nocy spał, z denatem w nieprzyjaźni nie żył. Podejrzenie na Jasińskiego, jako na domniemanego sprawcę morderstwa rzucił na tej podstawie, że to słyszał od innych osób. Na przedstawienie przewodniczącego, że Jasiński krytycznej nocy był aresztowanym, oskarżony się tłomaczy, że to mogła zrobić banda pijaków, której przywódcą był Jasiński, i na tej podstawie nie czuje się winnym zbrodni oszczerstwa.

Tak samo tłomaczy się Chana Steppel, 30-letnia rozwódka, kobieta dziś jeszcze okazująca ślady dawnej piękności, energiczna, ruchliwa, inteligentna, władająca pięknie językiem polskim.

Świadkowie w śledztwie przesłuchani, świadectwa urzędów gminnych i głos opinii publicznej tej kobiecie przypisują uknucie całego zbrodniczego planu i obmyślenie wykonania we wszystkich jego szczegółach. Oskarżona kładzie wszystko na karb bajek, robionych przez Spirową. „Byłam całą noc — mówi ona — na weselu i o niczem nic nie wiem“. Na tem kończy oskarżona swą obronę.

Ostatnia oskarżona Katarzyna Szyndakowska, typ zaniedbanej na ciele i umyśle starej pasterki, która nic nie wie, niczego sobie nie przypomina i o niczem wiedzieć nie chce. Oskarżona nie siedziała w areszcie, tylko tam, gdzie papiery były. *(Wesołość.)* Lat 17 służy u Lichtigów... to chyba ją tłomaczy.

Przystąpiono do postępowania dowodowego.

**Lwów**, 8 grudnia.

*(Oszustwa wekslowe.)*

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa o oszustwa wekslowe. Bierze w niej udział światek galicyjskich handlarzy, załatwiający między sobą najrozmaitsze interesy pieniężne. Jako główny oskarżony figuruje Jakób Izrael Modlinger z Bóbrki, który sporządził fałszywe akcepty wekslowe na imię rozmaitych kapitalistów żydowskich; te fałszywe weksle następnie spieniężał, a przez to wyrządził szkodę 12 osobom w wysokości 37.607 złr. Ogółem sporządzić miał Modlinger 72 weksli, na których podpisy są wprost w mistrzowski sposób naśladowane.

Oskarżony utrzymywał w Bóbrce handel towarów bławatnych. Dochody jednak miał małe i dlatego puścił się na drogę interesów wekslowych. Ponieważ jednak mało miał gotówki, przeto zrazu był tylko faktorem i pośrednikiem w tych interesach; później zaczął wystawiać weksle na różnych znanych kapitalistów, których podpisywał, te weksle innym sprzedawał, a pieniądze chował. W r. 1895 uciekł do Węgier, albowiem władze wpadły na trop oszustwa. Na Węgrzech aresztowany przyznał się do winy; sprowadzony jednak do Galicyi zeznanie odwołał tłómacząc się, że przyznać się musiał, bo w policyi węgierskiej znęcano się nad nim bardzo, bito go łańcuchem itd., w czem odznaczyć się miał jakiś *polizeirath*.

I podczas rozprawy nie przyznaje się do winy. Zeznaje w żargonie żydowskim. Rozprawa, której przewodniczy radca Oleński, potrwa dni 12. Po przesłuchaniu oskarżonego przystąpiono do badania świadków. Jest ich 42. Pierwszy z nich a zarazem poszkodowany Feivel Kaminer, 350 fotografij Modlingera kazał sporządzić i rozesłał po Galicyi, gdy się dowiedział, że Modlinger uciekł. Przesłuchano dalej Szymona Bartla, na którego oskarżony rzuca podejrzenie, że to on jest fałszerzem podpisów na inkryminowanych wekslach. Komiczna scena rozegrała się podczas konfrontacyi oskarżonego z Bartlem, gdy Modlinger począł świadkowi wyliczać nazwiska akceptantów, od których Bartl miał pobrać pieniądze. Z okrzykiem: *„Du wagabund!“* rzucił się świadek z wyciągniętymi pięściami na Modlingera, tak, że gdyby nie natychmiastowa interwencya dwóch woźnych sądowych, przyszłoby na sali sądowej do bójki między oboma tymi wyznawcami talmudu. Skończyło się na olbrzymim wrzasku, zakończonym gardłowym i chrapliwym okrzykiem: „Haaa!!“ wydanym przez Bartla, w którym mieściła się cała skala nienawiści i zemsty na byłego wspólnika.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

**— Ostateczny wynik konkursu dramatycznego** redakcyi *Kuryera Warszawskiego* jest następujący: 1) Z uwagi, iż żadna z pięciu sztuk, do wystawienia na scenie zaleconych, nie jest utworem skończonym w kształtach artystycznych i wolnym od zastrzeżeń, bądź z etycznego, bądź z estetycznego punktu widzenia — nagroda pierwsza, w sumie 1.000 rubli, wcale przyznaną być nie może.

2) Nagrodę drugą w sumie 500 rubli przyznano dramatowi p. t.: „Familia“, którego autorem, jak się przekonano, po otwarciu koperty, jest p. Andrzej Niemojewski.

3) Z czterech pozostałych utworów konkursowych, odznaczonych przez zalecenie do wystawienia na scenie, komitet konkursowy postawił na pierwszem miejscu komedyę „Frazesowicz“, na drugiem sztukę „W sieci“, na trzeciem sztukę „I co teraz?“, a na czwartem obraz „Wątpliwe szczęście“.

Po otwarciu kopert z nazwiskami autorów sztuk odznaczonych, przekonano się, iż autorem „W sieci“ jest p. Jan Kisielewski (słuchacz filozofii z Krakowa), autorem „I co teraz?“ p. Edward Grabowiecki (artysta dramatyczny z Warszawy), autorem „Wątpliwego szczęścia“ p. Władysław Paliński (artysta dramatyczny z Warszawy).

Nazwiska autora komedyi „Frazesowicz“ komitet konkursowy ujawnić na razie nie może z powodu, iż autor odebrał swój rękopis wraz z kopertą, zawierającą nazwisko. Komitet konkursowy odwołuje się przeto do autora o ujawnienie nazwiska pod adresem redakcyi *Kuryera Warszawskiego*.

**— Szkic dziejów Muzeum narodowego w Rapperswylu** przez dra J Roszkowskiego. Lwów 1898. Krótko a zwięźle na podstawie ostatnich sprawozdań i źródeł napisana historya powstania i rozwoju Muzeum w Rapperswylu, jest popularną, informacyjną książeczką, podającą nietylko wiadomości historyczne o Muzeum, ale także o obecnym stanie zbiorów i funduszów. Dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest na cele szkolnictwa polskiego w Paranie. Książeczka ozdobiona jest wizerunkiem Muzeum rapperswylskiego.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

**Lwów**, 9 grudnia. *(Telefonem.)* Radcy namiestnictwa Edward Gorecki i Adolf Huth po ukończeniu 40-letniej służby, podali się na emeryturę.

**Nowy Targ**, 9 grudnia. P. Leszek Wiśniowski cofnął swą kandydaturę na posła do Sejmu. Również usuwa się od kandydowania dr. Bednarski. Pozostanie więc jedyny kandydat, proboszcz szczawnicki, ksiądz Adolf Albin.

**Nowy Sącz**, 9 grudnia. W procesie o rozruchy w Starym Sączu przesłuchano już wszystkich świadków. Wyrok spodziewany w niedzielę. W poniedziałek rozpoczyna się drugi masowy proces o rozruchy w Starym Sączu.

W grudniu odbędą się również dalsze rozprawy o rozruchy w Starym Sączu, poczem stan wyjątkowy w okręgu nowo-sądeckim ma być zniesiony.

**Wiedeń**, 9 grudnia. *(Telef.)* W gmachu parlamentu zjawił się dziś namiestnik Galicyi hr. Piniński, który konferował dłuższy czas z prezydentem ministrów hr. Thunem.

**Wiedeń**, 9 grudnia. *(Telef.)* Wiadomość, jakoby Koło polskie na niedzielny jubileusz Riegera delegowało do Pragi posłów Abrahamowicza i Czecza, wymaga pewnego sprostowania. Otóż Koło polskie nie obradowało nad tą sprawą, a rzeczeni posłowie udają się do Pragi prywatnie, z powodu tylko osobistych zaproszeń, jakie otrzymali.

**Wiedeń**, 9 grudnia. *(Telef.)* Jest rzeczą pewną, że Sejmy krajowe zwołane będą bezpośrednio po Świętach Bożego Narodzenia; Izba posłów odbędzie ostatnie posiedzenie 16, Izba panów 17 b. m. Rada państwa będzie odroczona. Potem zbierze się Rada państwa 12 stycznia, Sejmy zaś zbiorą się powtórnie na wiosnę.

**Wiedeń**, 9 grudnia. *(Telef.)* Poseł Rutowski oświadczył, iż zupełnie podstaw jest pozbawione twierdzenie berlińskich dzienników, jakoby interpelacyę jego (zobacz „Przegląd polityczny) minister Dipauli sobie zamówił. P. Rutowski mówił z ministrem o tej sprawie dopiero po wniesieniu interpelacyi.

**Berlin**, 9 grudnia. Przy wyborach do prezydyum parlamentu Rzeszy przepadł kandydat na sekretarza, postawiony przez stronnictwo socyalno-demokratyczne.

**Paryż**, 9 grudnia. Omawiając niemiecką mowę tronową, *Eclair* zwraca uwagę na tę sprzeczność, że najpierw podniesiono w mowie potrzebę powiększenia i wzmocnienia armii, a potem bez zastrzeżeń zaaprobowano inicyatywę cara Mikołaja w sprawie rozbrojenia.

*Journal* nadmienia, że niemiecka mowa tronowa jest o tyle doniosłą, iż nie zawiera wzmianki ani o trójprzymierzu, ani o porozumieniu z Anglią.

**Paryż**, 9 grudnia. *Agencya Havasa* donosi, że komentarze, które wywołała mowa Monsona, okazują, iż albo nie zrozumiano jego przemówienia, albo też on sam źle się wyraził, gdyż nie miał wcale zamiaru mięszania się w wewnętrzne stosunki Francyi.

**Paryż**, 9 grudnia. Komisya pokojowa hiszpańsko-amerykańska zakończyła swe obrady nad traktatem pokoju, który będzie się składał z 14 lub 15 artykułów. Pierwsze z nich odnoszą się do odstąpienia Kuby, Portorika i Filipinów, natomiast traktat nie wspomina o odstąpieniu Karolinów. Towary hiszpańskie tylko na Filipinach korzystać będą z tych samych praw, co towary amerykańskie. Amerykanie nie przejmują żadnych zobowiązań banku państwowego Kuby ani też długu publicznego tej wyspy. Za Filipiny zapłacą Stany Zjednoczone odszkodowanie Hiszpanii w kwocie 20 milionów dolarów. W przeciągu 6 miesięcy obustronne parlamenty będą ten traktat ratyfikować.

Na końcu wczorajszego posiedzenia komisyi przewodniczący delegatów hiszpańskich odczytał energiczny protest Hiszpanii, w którym podniesiono między innemi propozycyę, aby sąd rozjemczy, złożony z przedstawicieli Anglii, Francyi i Niemiec rozstrzygnął, czy Hiszpanie zawinili w sprawie katastrofy pancernika „Maine“.

Delegaci amerykańscy odrzucili tę propozycyę.

**Londyn**, 9 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu, że poseł francuski, Gérard, przedłożył Cunglijamenowi *ultimatum*, w którem grozi wkroczeniem wojsk francuskich w granice Chin na wypadek, gdyby władze chińskie nie oswobodziły w przeciągu dni dziesięciu misyonarzy francuskich, trzymanych w niewoli przez powstańców w okolicach Seczuanu.

*Ultimatum* to wprawiło władze chińskie w niezmierny kłopot, ponieważ powstańcy rozwijają coraz energiczniejszą działalność tak, iż o oswobodzeniu misyonarzy w tym przeciągu czasu nie może być mowy.

**Bruksela**, 9 grudnia. Król belgijski ofiarować miał Hiszpanii 25 milionów franków za odstąpienie mu wysp Kanaryjskich.

**Petersburg**, 9 grudnia. Sprawę ks. Bielakiewicza, na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości, sądzić będzie w styczniu sąd okręgowy petersburski na kadencyi w Jamburgu, w gub. petersburskiej, z udziałem przysięgłych. Ks. Bielakiewicz oskarżony został o przeciwne prawu pozbawienie swobody, oraz o torturowanie, którego dopuszczał się w charakterze służbowym. Sądowi przewodniczyć będzie prezes sądu, Bobryszczew-Puszkin; oskarżonego bronić będą Spasowicz i Andrejewski.

**Petersburg**, 9 grudnia. Komisya Akademii nauk, zajmująca się uroczystością na cześć poety Puszkina, która ma się odbyć w setną rocznicę jego urodzin 7 czerwca 1899 roku, wybrała komitet wykonawczy pod przewodnictwem prezesa akademii nauk. Do komitetu należą: wiceprezes Majkow, stały sekretarz Dubrowin, akademicy: Byczkow, Suchomlinow, Wiesiołowskij, Pyszin, Szachmatow, towarzysz ministra oświaty Zwierew, hr. Tołstoj, Wsiewołoskij, Koni, Słuczewski, Willie, Rymskij-Korsakow, Ostrogorskij i Isakow.

**Pekin**, 9 grudnia. Poseł niemiecki zażądał od Cunglijamenu, aby niedawno temu przez tłum chiński w Szantungu znieważony misyonarz niemiecki uroczyście został wprowadzony do swej rezydencyi i aby odpowiedzialny za ten wypadek mandaryn został zdegradowany.

Cesarzowa chińska poleciła posłowi chińskiemu w Japonii, aby za wszelką cenę postarał się o wydanie mandaryna Kangjuwei, który był jednym z głównych doradców zdetronizowanego cesarza.

**Nowy Jork**, 9 grudnia. Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Cleveland, wyraził się do jednego z dziennikarzy z naganą o dzisiejszej polityce zaborczej Mac Kinley'a.

Na zgromadzeniu komitetu ligi antiimperyalistycznej (przeciwnej polityce zaborczej) w Bostonie odczytano pismo byłego sekretarza stanu, Shermana, w którem tenże wyraża nadzieję, iż senat nie uchwali układu z Hiszpanią, odnoszącego się do przyłączenia Filipinów do Ameryki północnej. — W ten tylko sposób da się uwolnić ludność archipelagu nietylko od więzów hiszpańskich, ale także od rządów, wykonywanych na odległość z Waszyngtonu.

Sherman kończy swe pismo wyrażeniem nadziei, że Aguinaldo będzie uznany prezydentem republiki Filipinów.

**Nowy Jork**, 9 grudnia. Rozpoczął się tutaj turniej szachowy pomiędzy szachistą polskim z Paryża Janowskim a mistrzem amerykańskim Showalterem.

Nagroda 10.000 dolarów. Janowski wygrał dotąd 3 partye. Showalter 2, a dwie są nierozegrane.

**Waszyngton**, 9 grudnia. Przewodniczący komisyi wojskowej Izby reprezentantów, Hull, wniósł projekt ustawy, wedle której wojsko związkowe pomnożone zostanie do liczby 100.000 ludzi. Dowodzić niem będzie generał-porucznik, oraz odpowiednia ilość generał-majorów i generałów brygad. Wojsko związkowe obsadzi Kubę, Portoriko i Manillę.

### Gimnazyum polskie w Cieszynie.

Nasz korespondent parlamentarny donosi nam:

**Wiedeń**, 9 grudnia. *(Telef.)* Sprawa gimnazyum cieszyńskiego weszła na tory pomyślne. Zdaje się rzeczą pewną, że gimnazyum nasze w tem mieście będzie upaństwowione i przejdzie na etat rządu w zupełności, a w najgorszym razie otrzyma od rządu wydatną subwencyę.

### Z Rady państwa.

*(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy“.)*

**Wiedeń**, 9 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej poseł Lewicki i towarzysze uczynili wniosek o przymusowe utworzenie funduszu pensyjnego dla urzędników prywatnych.

Rząd przedkłada ustawę, zaprowadzającą prowizoryum ugodowe z Węgrami do dnia 30 czerwca 1899 w kwestyi cłowo-handlowej i sprawie kwotowej.

*Ani budżetu, ani ugody!*

Prezydent Fuchs oświadcza, że z powodu ważności przedmiotu, *ex praesidio* przydziela przedłożenia o prowizoryum ugodowem do komisyi ugodowej.

Hofmann-Wellenhof protestuje przeciw temu zarządzeniu prezydenta. Niemieckie stronnictwo ludowe nigdy nie zgodzi się na takie załatwienie sprawy dla rządu, który zwalcza. Niechaj wprzód prezydent powie, jak sobie przedstawia rozwiązanie obecnego przesilenia, które wywołane zostało wydaniem rozporządzeń językowych. Dopóki te rozporządzenia nie zostaną zniesione, stronnictwo ludowe nie da rządowi nic, ani budżetu, ani ugody, i wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządzać dozwalają przepisy regulaminu, przeszkadzać będzie pracy parlamentarnej. *(Oklaski z lewicy).*

Dr. Gross przyłącza się do wywodów poprzednika imieniem niemieckiego stronnictwa postępowego. Towarzysze partyjni mowcy ze względów narodowych i politycznych prowadzić będą walkę przeciw rządowi dalej — i w walce tej użyją tylko tych środków, które są najostrzejsze.

Obaj mowcy Hofman-Wellenhof i Gross zapowiedzieli obstrukcyę ze strony Niemców.

Prezydent oświadcza, że wobec przemówień Hofmana i Grossa na najbliższem posiedzeniu zapyta Izbę o zdanie w sprawie traktowania przedłożeń o prowizoryum ugodowem.

*Podwyższenie płac sług sądowych.*

Po krótkich przemowach Stuergkha i Bianchiniego, któremi uzasadniali oni postawione przez siebie w drobniejszych sprawach wnioski, przystępuje Izba do rozpraw nad przedłożeniem rządu, dotyczącem podwyższenia płac sług rządowych. Rozprawy zagaja krótką przemową referent tej sprawy w komisyi budżetowej, poseł Piętak. Pierwszy przemawia Prohaska *(contra)*.

Również *contra* przemawiał Schoenererowiec Tuerk i ludowiec niemiecki Pommer. Wszyscy opozycyjni mowcy domagali się polepszenia przedłożenia rządowego w sprawie sług rządowych.

Po przemowach tych trzech posłów rozprawy przerwano. Pod koniec posiedzenia rozegrała się scena, podobna do przeszłorocznych awantur listopadowych.

Poseł Wachnianin uczynił mianowicie wniosek, aby przedłożenie o prowizoryum ugodowem postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby.

Pergelt i Kaiser protestują przeciw temu wnioskowi i domagają się, aby Izba wpierw załatwiła wnioski o oskarżenie ministrów.

Prezydent oświadcza, że wnioski o oskarżenie ministrów do dni ośmiu powinny być postawione na porządku dziennym obrad Izby, ale też i nad niemi obradować należy, a nie obrady wstrzymywać, jak to czyni opozycya. Poczem prezydent stawia wniosek Wachnianina pod głosowanie, który zyskuje większość.

Stało się to apelum dla lewicy do strasznych hałasów. Posłowie walą w pulpity, pukają o ziemię, swiszczą, krzyczą. *Hinaus mit ihm! Du Schuft! Precz!* wrzeszczy Wolf a z nim inni.

Wszystko gromadzi się około prezydenta. Posłowie z lewicy pięściami mu grożą. Prawica bije lewicy w uznaniu za ten koncert oklaski. Prezydent uśmiechnięty siedzi na trybunie.

Posiedzenie zamknięte.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

**Wiedeń**, 9 grudnia. Ogłoszone dziś drukiem i członkom Rady państwa rozdane sprawozdanie deputacyi kwotowej, opisuje historyczny przebieg rokowań obu deputacyj i zamieszcza tablice, służące do zbadania prawnego wymiaru udziału obu połów monarchii we wspólnych wydatkach państwowych, tak, jak je rząd austryacki deputacyi kwotowej przedłożył. Sprawozdanie zawiera dalej znane *nuntia* deputacyj austryackiej i węgierskiej i kończy się oświadczeniem, że deputacya wobec takiego stanu rzeczy poczytuje sobie za obowiązek, w myśl §-fu 36 ustawy z dnia 21-go grudnia 1867 roku, Radzie państwa ujemny wynik tych rokowań podać do wiadomości.

### Sytuacya na Węgrzech.

**Budapeszt**, 9 grudnia. We środę popołudniu delegaci wszystkich stronnictw opozycyjnych zjawili się u Szilagyi'ego prosząc go, aby cofnął swą rezygnacyę z godności prezydenta, a to ze względu na przebieg ostatniego posiedzenia Izby. Szilagyi nie dał wprawdzie stanowczej odpowiedzi, przyrzekł jednak, że jeszcze się namyśli nad cofnięciem swej rezygnacyi.

**Budapeszt**, 9 grudnia. Charakterystycznym przyczynkiem do określenia obecnej sytuacyi jest fakt, iż ze stenograficznych zapisków wczorajszego posiedzenia Izby pokazuje się, że jeden z członków stronnictwa niezawisłości zawołał: „My czynnie znieważymy prezydenta ministrów!“ poczem p. Polonyi dodał: „Dam policzek prezydentowi ministrów!“

**Budapeszt**, 9 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Rakovszky zapytał prezydenta Izby, gdzie się podziały księgi ustawowe, traktujące o koronacyi i przysiędze króla na konstytucyę. Wkrótce się pokaże, że i innych ksiąg ustawowych zabraknie na Węgrzech.

Po odpowiedzi prezydenta odczytano list Szilagyi'ego, w którym tenże donosi, że od zamiaru swego nie odstępuje i godność prezydenta Izby składa.

List ten opozycya przyjęła głośnemi okrzykami *Eljen!*

Przewodniczący wiceprezydent Lang stawia wniosek, aby Izba postanowienie prezydenta z ubolewaniem przyjęła do wiadomości. W końcu zapowiada przewodniczący, że wybór prezydenta postawi na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia. Opozya podczas wywodów przewodniczącego hałaśliwie demonstrowała. Na tem posiedzenie zamknięto.

**Budapeszt**, 9 grudnia. Trzech posłów ze stronnictwa liberalnego cofnęło swoje podpisy, jakie umieścili pod wnioskiem Tiszy.

Prawdopodobnem jest, że wszyscy członkowie obecnego prezydyum zgłoszą swoją dymisyę, wobec czego, wedle regulaminu, w przeciągu trzech dni nowe się odbyć muszą wybory.

**Budapeszt**, 9 grudnia. W tych dniach zamierza rząd wnieść w Sejmie przedłożenie o prowizoryum ugodowem.

**Budapeszt**, 9 grudnia. Sytuacya polityczna dotąd się nie zmieniła. Członkowie rządu zaprzeczają, jakoby gabinet zamierzał ustąpić.

Wczorajsza rada gabinetowa miała się stanowczo oświadczyć za kandydaturą Stefana Tiszy na prezydenta Izby. Opozycya zamierza jednak stawiać trudności wyborowi prezydenta, który ma się odbyć w najbliższy wtorek.

**Budapeszt**, 9 grudnia. Wniosek Tiszy podpisało dotąd 229 posłów, oprócz tego liberali liczą na 51 podpisów posłów, bawiących na prowincyi i na Kroatów tak, że w końcu zbierze się suma 280 podpisów.

### Sprawa Picquarta.

**Paryż**, 9 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu trybunału kasacyjnego, przy rozprawie nad podaniem Picquarta w kwestyi kompetencyi, referent Athalin zasadniczo oświetlił tę kwestyę, wykazując niezaprzeczony związek pomiędzy sprawą Picquarta i Dreyfusa, a zarazem sprzeczność, jaka zachodzi pomiędzy decyzyą sądów cywilnych w sprawie Picquarta, a decyzyą gen. Zurlindena, jako oskarżyciela wojskowego.

Referent podniósł także znaczenie zeznania pułkownika Henry'ego, które wpływa na sprawę Picquarta i zażądał, aby trybunał kasacyjny nie dopuścił do sądu nad Picquartem, zanim aktów sprawy dokładnie nie zbada, gdyż akta mogą mieć decydujące znaczenie i dla sprawy Dreyfusa.

Generalny prokurator Manau, podzielając stanowisko referenta, jakoteż przypominając referat Barda w sprawie Dreyfusa, zaznaczył, iż trybunał musi być dokładnie poinformowany o wszystkiem, zanim wyrok wyda i musi żądać wydania wszystkich aktów, związek ze sprawą mających, ponieważ zadaniem trybunału jest wznieść się ponad te namiętności, które sprawy Dreyfusa i Picquarta gmatwają.

**Paryż**, 9 grudnia. Trybunał kasacyjny powziął decyzyę: **zażądać wydania aktów, odnoszących się do sprawy Picquarta** od obu jurysdykcyj, które sprawą tą się zajmują, tj. zarówno od władz wojskowych, jak i od sądu cywilnego; dalej zarządzić, aby akta te przekazane zostały trybunałowi kasacyjnemu w ciągu dwóch tygodni; wreszcie odroczyć wszystkie, w toku będące procesy, a do spraw Dreyfusa i Picquarta odnoszące się.

Trybunał motywuje swą decydyę tem, że pomiędzy sprawami temi zachodzi związek wewnętrzny, a powtóre tem, że trybunał kasacyjny, aby wydać wyrok merytoryczny, musi poznać wszystkie akta.

Z decyzyi trybunału wynika **odroczenie wojennego sądu nad Picquartem**, który miał się odbyć 12 grudnia.

### Otwarcie Opery Komicznej.

**Paryż**, 9 grudnia. Wczoraj wieczór odbyło się uroczyste otwarcie nowej Opery Komicznej w obecności prezydenta republiki, jego żony, ministrów i znacznej liczby senatorów, deputowanych, dyplomatów, jakoteż wybitnych przedstawicieli sztuki i literatury.

Prezydent Faure obejrzał najpierw *foyer*, a następnie udał się do swej loży. Orkiestra zagrała marsyliankę. Kiedy powóz prezydenta podjeżdżał do Opery, rozległy się okrzyki: „Niech żyje armia!“ na które odpowiedziano okrzykami: „Niech żyje Picquart!“ Przyszło do starcia pomiędzy obu stronnictwami; jedna osoba została aresztowana.



**Ciągnienie XXXII. loteryi państwowej** odbędzie się już 15 grudnia b. r., na co zwraca się uwagę. Losy na tę loteryę, która przedstawia ogółem 12.034 wygranych, jak to już nadmieniono w nrze 262 tego dziennika, nabywać można po 2 złr. w trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany itd.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński.**

## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń**, 9 grudnia 1898.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 101 | 10 |
| „ „ srebrna | 101 | 05 |
| 4% renta austryacka złota | 120 | 35 |
| 4% „ koronowa | 101 | 20 |
| 4% „ węgierska złota | 120 | 10 |
| 4% „ „ koronowa | 97 | 55 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 915 | — |
| „ kredytowe | 360 | 85 |
| Londyn | 120 | 67½ |
| Marki | 59 | 05 |
| 20-to Markówki | 11 | 80 |
| 20-to Frankówki | 9 | 56½ |
| Włoskie banknoty | 44 | 60 |
| Dukaty | 5 | 70 |
| Węgierskie Losy Premiowe | 185 | 25 |
| Losy tureckie | 58 | 70 |
| Akcye Anglobanku | 156 | 72 |
| „ Unionbanku | 296 | — |
| „ Bankverein | 265 | — |
| „ Laenderbanku | 232 | 50 |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 294 | — |
| „ „ Południowej | 65 | — |
| „ „ Elbethal | 261 | — |
| „ „ Nordbahn | 3520 | — |
| „ „ Staatsbahn | 353 | 25 |
| „ „ Alpine | 202 | 25 |
| „ Tureckie Tabaczne | 118 | — |
| Ruble | 127 | — |

**Berlin**, 9 grudnia 1898.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 169 | 25 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 10 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 35 |
| Krótka Warszawa | 215 | 80 |
| 4½% Listy polskie | 100 | — |
| Renta włoska | 94 | 25 |
| Akcye kredytowe austryackie | 225 | 62 |
| Ruble Ultimo | 216 | 25 |

**Wiedeń**, 9 grudnia 1898.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | — | — |
| Cena nafty | — | — |
| Pszenica na jesień | — | — |
| Żyto na jesień | — | — |
| Owies na jesień | — | — |
| Kukurudza | — | — |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 9 grudnia 1898 r., godz. 1 w południe.

| | Złr. wal. austr. płacą | | Złr. wal. austr. żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 127 | 25 | 128 | - |
| Marki niemieckie | 58 | 85 | 59 | 20 |
| Franki papierowe | 47 | 45 | 47 | 85 |
| 20-to frankówki w złocie | 9 | 54 | 9 | 59 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip. | 109 | 75 | 110 | 75 |
| 4½% Listy zastawne Banku hip. | 100 | 20 | 101 | - |
| 4% „ „ „ „ | 96 | 50 | 97 | 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku kraj. | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 4% „ „ „ „ | 95 | — | 98 | 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok. | 97 | 25 | 98 | 25 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 94 | 75 | 95 | 75 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 97 | 50 | 98 | 50 |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1873 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 94 | — | 95 | — |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | 102 | — | 103 | — |
| 4½% „ „ „ „ | 100 | 25 | 101 | 25 |
| 4% Obligacye kolejowe | 97 | 50 | 98 | 50 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 28 | — | 29 | — |
| „ „ Stanisławowa | 51 | — | 55 | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipot. „ „ | 377 | — | 387 | — |
| „ „ Galic. dla handln i przemysłu w Krakowie | 207 | 50 | 212 | 50 |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 210 | 25 | 211 | 50 |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy. | 293 | 50 | 295 | 50 |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

## Podziękowanie.

Rodzina ś. p. **Wiktora Czajkowskiego** składa serdeczne podziękowanie pp. **Helmom, Dr. Gierzabkowi** i **Dr. Chwalibogowi** za oddanie ostatniej przysługi zmarłemu — tudzież pp. Profesorom i Kolegom ś. p. Wiktora za odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku. 2036



## Ogłoszenie licytacyi.

Dnia **13 grudnia b. r.** odbędzie się licytacyjna sprzedaż, zapomocą ofert pisemnych, **reszty ruchomości** należących do masy konkursowej **Karola Otta.** Oferty z dołączeniem wadyum, wynoszącem 10% kwoty ofiarowanej, złożyć należy dnia 13 grudnia 1898 r. do godziny 12 przedpoł. do rąk zarządcy masy. Rynek gł. L. 22, I piętro. 2035 1 1

**Dettloff,** zarządca masy konkursowej.



## Podziękowanie.

WPanu Profesorowi **Dr. Jordanowi,** tudzież Jego asystentom w Klinice położniczej: **Dr. Świtalskiemu** i **Dr. Safianowi,** za uleczenie mej żony z ciężkiej, a niebezpiecznej dolegliwości, składam niniejszem staropolskie, serdeczne „Bóg zapłać." 2037

**W. Müller.**



**Oznajmiam** niniejszem, iż **browar w Skawinie** jak dawniej pozostaje w ruchu, i polecam **Piwo skawińskie** znane powszechnie ze swojej dobroci łaskawym względom szan. Publiczności.

Zarazem zawiadamiam, iż kupuję **jęczmień** zdatny na piwo **za gotówkę.**

Oferty wraz z próbkami jęczmienia zechcą szan. producenci jęczmienia przesłać do podpisanego do Podgórza — albo wprost do browaru w Skawinie. 2031 2 3

**Karol Knezek,**
zarządca masy konkursowej Albina Kollorosa w Skawinie.



Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.